

Demokracja, emocje i polityczna zmiana

Demokracja liberalna stała się pod koniec XX wieku dominującą formą życia politycznego na obszarze niemal całego świata¹. Przybiera ona rozmaite postaci w zależności od tradycji i kultury danego społeczeństwa, niedawno jednak do dyskusji politycznych wprowadzono pojęcie demokracji nieoliberalnej, przez jej zwolenników uznanej za doskonalszą formę ustrojową, przez jej przeciwników zaś – za formę dyktatury. Świadczy to o tym, że w toczącym się obecnie w wielu krajach procesie politycznym, na który wpływ mają emocje zbiorowe, demokracja ulega zmianom.

Pojęcie demokracji nieoliberalnej, które pojawiło się w artykułach publicystycznych i opracowaniach naukowych, nie jest nowe. Wprowadził je amerykański dziennikarz, Fareed Zakaria, w artykule opublikowanym pod koniec lat dziewięćdziesiątych w czasopiśmie „Foreign Affairs”, a następnie analizował je w książce zatytułowanej *Przyszłość wolności. Demokracja nieoliberalna w Stanach Zjednoczonych i na świecie* (2003). Demokrację liberalną zdefiniował w niej jako „system polityczny oparty nie tylko na wolnych i uczciwych wyborach, lecz także na praworządności, trójpodziale władzy i ochronie takich podstawowych praw, jak: wolność słowa, zgromadzeń i wyznania czy prawo do własności prywatnej”². Za dwa najważniejsze kraje świata, które nie są demokracjami liberalnymi, uznał natomiast Rosję i Chiny. Stwierdził też, że chociaż szeroko rozumiane demokracje obejmują około

¹ R.A. Dahl, *O demokracji*, przeł. M. Król, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków 2000, s. 17; S.P. Huntington, *Trzecia fala demokratyzacji*, przeł. A. Dziurdzik, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 19.

² F. Zakaria, *Przyszłość wolności. Demokracja nieoliberalna w Stanach Zjednoczonych i na świecie*, przeł. T. Bieroń, Wydawnictwo Kultury Liberalnej, Warszawa 2018, s. 14.

62% państw świata, a demokracja uznawana jest za jedyną legitymizowaną władzę, to jednak można zaobserwować, także w krajach Zachodu, tendencje antyliberalne do ograniczania demokracji liberalnej³. Termin „demokracja nieliberalna” zaistniał ponownie w debacie publicznej w 2014 roku w wypowiedziach Viktora Orbána, który zmienił wydźwięk tego pojęcia z negatywnego na pozytywny i uznał Węgry za kraj, w którym urzeczywistniona zostanie demokracja nieliberalna – państwo nie będzie opierać się na uniwersalnych wartościach liberalnych, lecz nada im specyficzną, narodową formę.

W pracach z dziedziny nauk politycznych i filozofii politycznej system określany mianem „demokracji nieliberalnej” jest ostro krytykowany. Amerykańscy politolodzy Steven Levitsky i Lucan Way twierdzą, że demokracja nieliberalna nie jest państwem demokratycznym, lecz systemem autorytarnym⁴. Podobną tezę formułuje Wojciech Sadurski, który przekonuje, że demokracja nieliberalna niesłusznie uznawana jest za państwo demokratyczne⁵. Natomiast w badaniach rozmaitych systemów i odmian demokracji występujących na świecie demokrację nieliberalną klasyfikuje się jako hybrydowy system rządów, w którym odbywają się wybory, ale obywatele są odcięci od wiedzy o działaniach rządzących, na które nie mają wpływu z powodu braku swobód obywatelskich⁶.

Analizowane na gruncie filozofii politycznej pojęcie demokracji nieliberalnej wydaje się niejasne. Jest to bowiem termin negatywny, zatem aby go określić, najpierw trzeba zdefiniować demokrację liberalną, a następnie poprzez zaprzeczenie stworzyć definicję demokracji nieliberalnej. Tymczasem istnieje wiele państw określanych mianem „demokracji liberalnej”, jak też wiele ustrojów stanowiących jej zaprzeczenie, toteż pojęcie demokracji nieliberalnej ma niewielką moc eksplanacyjną. Jednak krytyka tego terminu przez Levitsky’ego, Waya i Sadurskiego też nie wydaje się słuszna. Jak bowiem wynika z prac jednego z największych w XX wieku teoretyków demokracji, amerykańskiego politologa Roberta Dahla, istnieje wiele odmian demokracji, zarówno tych, które pojawiały się w przeszłości, jak i występujących obecnie. Tak więc zbudowanie modelu teoretycznego przez

³ Tamże, s. 97; zob. też F. Fukuyama, *Liberalism and Its Discontents*, Profile Books, London 2022, s. 3.

⁴ S. Levitsky, L.A. Way, *The Rise of Competitive Authoritarianism*, „Journal of Democracy” 2002, Vol. 13, No. 2, s. 51–65.

⁵ W. Sadurski, *Albo liberalna, albo żadna. „Nieliberalna demokracja” to polityczny jednorożec*, Wyborcza.pl, <http://wyborcza.pl/7,75968,23382448,nieliberalna-demokracja-to-polityczny-jednorozec-prof-sadurski.html> [dostęp: 20.09.2022].

⁶ S. Levitsky, L.A. Way, *Competitive Authoritarianism: Hybrid Regimes After the Cold War*, Cambridge University Press, New York 2010.

badacza, który stosuje metody empiryczne, okazuje się niezwykle trudne. Można jednak stworzyć ogólną definicję demokracji poprzez wyliczenie cech, które ustrój ten powinien posiadać, a następnie próbować określać podtypy czy warianty demokracji w zależności od tego, ile warunków dany typ państwa spełnia. Zdaniem Dahla oczywistym przeciwieństwem demokracji jest dyktatura, to znaczy ustrój, który nie spełnia podstawowych wyznaczników demokracji, jakimi są wolne wybory i dopuszczenie obywateli do współrządzenia w jak najszerszym zakresie. Jednak pod koniec XX stulecia jednak ustrój demokratyczny stał się powszechnie na świecie akceptowany i nawet dyktatorzy czasem podszycją się pod tę ideę.

Dahl, który empirycznie badał systemy polityczne występujące w XX wieku, zwrócił uwagę na procesualny charakter polityki. W jego koncepcji demokracja nie jest teoretycznym i statycznym modelem konstruowanym przez badacza, lecz toczącym się na naszych oczach procesem politycznym⁷. Podejście to wydaje się przydatne do analizy stanu demokracji w XXI stuleciu oraz zmian ustrojowych zachodzących obecnie zarówno w Polsce, jak i na świecie. Warto więc zwrócić uwagę na ów proces i to, jaką rolę odgrywają w nim zbiorowe emocje.

Problem politycznych zmian, które można zaobserwować w obecnie istniejących demokracjach, omawiają Steven Levitsky i Daniel Ziblatt w książce *How Democracies Die*⁸. Ich zdaniem od zakończenia zimnej wojny obserwujemy proces upadku lub degeneracji państw demokratycznych, które często załamują się nie w wyniku zamachu stanu, lecz na skutek działań demokratycznie wybranego rządu. Jako przykład państw, w których wybrani przywódcy obalają instytucje demokratyczne, podają oni Gruzję, Nikaragwę i Peru, jednak wymieniają także kraje, w których demokracja ulega daleko idącym przemianom, a wśród nich Stany Zjednoczone, Węgry, Polskę, Rosję, Turcję oraz Ukrainę. Proces ten nazywają „wyborczą” drogą prowadzącą do rozkładu systemu demokratycznego, która zaczyna się przy urnie wyborczej i jest prawie niezauważalna, ponieważ istniejące w tych państwach konstytucje oraz instytucje demokratyczne z pozoru funkcjonują normalnie, chociaż wybrani przedstawiciele władzy niszczą samą substancję demokracji. Działania te czasem przedstawiane są jako służące do naprawy demokracji, poprzez na przykład reformowanie systemu sądownictwa, by uczynić go bardziej efektywnym, lub zwalczanie korupcji. Wolność prasy jest zachowana, lecz często stosuje się cenzurę, a niezależne i krytyczne wobec władzy osoby poddawane są represjom. Zdaniem Levitsky’ego i Ziblatta

⁷ R.A. Dahl, *Demokracja i jej krytycy*, przeł. S. Amsterdamski, Znak, Kraków 1989; tenże, *A Preface to Democratic Theory*, University of Chicago Press, Chicago 2006.

⁸ S. Levitsky, D. Ziblatt, *How Democracies Die*, Penguin, New York 2018.

tego rodzaju erozja demokracji jest szczególnie niebezpieczna, ponieważ dokonuje się jako proces prawie niezauważalny, w przeciwieństwie do bardziej spektakularnego mechanizmu destrukcji, jakim jest zamach stanu.

W czasopiśmie „The Economist”⁹ ukazał się artykuł stanowiący komentarz do wspomnianej książki, zawierający dodatkowe informacje na temat prowadzonych empirycznych badań na demokracją, z których wynika, że w roku 2017 w 89 krajach świata nastąpił regres demokracji, a tylko w 27 możemy mówić o postępie w jej urzeczywistnieniu. W artykule tym scharakteryzowano przebiegający stopniowo w naszym stuleciu ogólny proces podmywania demokracji, w którym wyróżnić można kilka etapów.

Początkiem tego procesu jest pojawiające się w społeczeństwie odczucie gniewu wobec istniejącego stanu rzeczy, skierowanego bądź na liberalne elity będące u władzy, bądź na uchodźców. Popularność zyskuje silna jednostka, polityk, który identyfikuje wroga i kieruje na niego gniew wyborców. Wygrywa on wybory, opierając się na umiejętnie podsycanych w społeczeństwie emocjach strachu i oburzenia, a następnie tłumi wolną prasę, niezależne sądy i inne elementy liberalnej demokracji. Dochodzi do represji i formułowania fałszywych oskarżeń wobec przeciwników politycznych. Powstaje wówczas demokracja nieliberalna – system, w którym prawa jednostki i praworządność zostają podważone, ale który nazywany jest „demokracją”, ponieważ partia rządząca została wyłoniona w mniej lub bardziej wolnych wyborach. Ostatni etap polega na zamykaniu kandydatów opozycji w więzieniach i jest to stan, w którym monitorowanie wyborów przez niezależnych obserwatorów nie jest możliwe, a konstytucja zostaje zmieniona.

We wspomnianej książce Levitsky i Ziblatt analizują sytuację polityczną w Stanach Zjednoczonych po 2016 roku. Wbrew panującej wśród politologów opinii, iż amerykańska demokracja posiada dobry system zabezpieczeń politycznych, badacze ci uważają, że działania prezydenta Donalda Trumpa mogą ją zniszczyć. Ich zdaniem instytucje demokratyczne nie wystarczą, by powstrzymać posiadającego silną władzę polityka, toteż instytucje te, a przede wszystkim konstytucja, muszą być broniące zarówno przez partie polityczne, jak i przez społeczeństwo, w którym respektowane są demokratyczne normy. Pomimo prób podejmowanych przez silną jednostkę w celu uzyskania władzy absolutnej demokracja może zostać zachowana, gdy w społeczeństwie przestrzegane są zasady wzajemnej tolerancji i niepisane prawo, że partie opozycyjne muszą się akceptować jako strony dialogu

⁹ *Lessons from the rise of strongmen in weak states*, The Economist, <https://www.economist.com/leaders/2018/06/16/lessons-from-the-rise-of-strongmen-in-weak-states> [dostęp: 20.09.2022].

politycznego, a sprawujący władzę polityczną urzędnicy powinni stosować samoograniczenia w podejmowaniu decyzji, by nie maksymalizować swych interesów. Levitsky i Ziblatt stwierdzają jednak, że obecnie w Ameryce mamy do czynienia z niepokojącą sytuacją, w której następuje osłabienie odczucia demokratycznych norm, a równocześnie nasila się zjawisko polaryzacji poglądów na tle kwestii rasowych i kulturowych. Politycy traktują swoich przeciwników jak wrogów i próbują osłabić fundamenty demokracji, w tym niezależne sądy. Levitsky i Ziblatt, powołując się na historię innych krajów, uważają jednak, że nie jest to proces nieodwracalny i powinno się mu przeciwdziałać. Ich zdaniem potrzebna jest reakcja społeczna bardziej stanowcza niż niedawny ruch oburzonych (Occupy Wall Street) i manifestacje, które w ostatnich latach przetaczały się przez Amerykę. Nie podają gotowej recepty, nie wskazują konkretnych środków i metod działania, lecz nakazują czujność obywatelską i obserwację tego, co się dzieje w krajach, w których proces destrukcji demokracji już się dokonał.

Prognozy te okazały się częściowo słuszne w świetle późniejszych wydarzeń, które miały miejsce w Waszyngtonie 6 stycznia 2021 roku, kiedy to po przegranych wyborach ustępujący prezydent wspierał grupy szturmujące siedzibę amerykańskiego Kongresu. Jednak działania ówczesnego wiceprezydenta i innych wysokiej rangi przedstawicieli władz państwa udaremniły tę próbę zamachu stanu, ocalając tym samym amerykańską demokrację.

Sadurski, który we wspomnianym artykule koncentruje uwagę na krajach Europy, wskazuje na inne zjawisko przyczyniające się do upadku demokracji, a mianowicie – na zanikanie partii politycznych, które do niedawna w teorii zachodniej demokracji uznawano za pas transmisyjny między poszczególnymi grupami społecznymi a parlamentem. Obecnie jednak w krajach europejskich, na przykład w Wielkiej Brytanii czy w Polsce, niewielu wyborców należy do partii politycznych, występuje też zjawisko frustracji klas średnich i niższych, będących bazą społeczną demokracji, których przedstawiciele zwracają się w stronę polityków populistycznych, uznając, że dotychczasowe elity je zawiodły.

W przytoczonych analizach mechanizmów destrukcji demokracji liberalnej pobrzmiewa ton katastroficzny, przypominający formułowane w początkach XX stulecia prognozy upadku cywilizacji Zachodu. I chociaż autorzy obecnie wyrażanych opinii twierdzą, że procesy destrukcji instytucji demokratycznych nie są nieodwracalne i w dowolnym momencie można je powstrzymać lub skorygować, to nie wskazują środków innych niż kolejne wybory, które przecież odbywają się w długich odstępach czasu i mogą nie przynieść oczekiwanych wyników. Wydaje się, że do lepszego zrozumienia zachodzących przemian obecnego procesu demokratycznego przyczynić się może filozofia polityczna, analizująca emocje zbiorowe. Współczesny